



Misje Saleszjańskie

6 / 2022 (210)
listopad – grudzień



ROZMOWA Z KS. WALDEMAREM JONATOWSKIM
MISJONARZEM W SUDANIE POŁUDNIOWYM

Kraj tragedii i nadziei

str. 6-11

Salezjański Ośrodek Misyjny

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Redaktor naczelny

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

Zastępca redaktora naczelnego

Magdalena Torbiczuk
redakcja@misjesalezjanie.pl

Skład graficzny

Krzysztof Karpiński

Współpraca

Izabela Paszke, Renata Piotrowska
(Adopcja na Odległość)
Iwona Błędowska (Wolontariat)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)

Nasze konta bankowe

Konto w złotych (PLN)
PKO BP
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)
PKO BP
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)
PKO BP
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

3

Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego
Boże Narodzenie 2022
Ks. Jacek Zdzieborski SDB

4-5

List Przełożonego Generalnego
Stefan Sandor wrócił do domu
Ks. Ángel Fernández Artime SDB

6-11

Prosto z misji
Kraj tragedii i nadziei
Sudan Południowy

12-13

Salezjańska Fundacja Misyjna „Don Bosco”
Razem pomagamy misjom

14-15

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco
Optometrysta w Ghanie
Dominika Kubiak

16-17

Zrealizowane Projekty Misyjne
Projekt 641 i 694 zrealizowany! Dziękujemy!

18-19

Projekty Misyjne
Lista aktualnych projektów

20-21

Raport z Malawi
Być niepełnosprawnym dzieckiem w Malawi

22-25

Adopcja na Odległość
Zapewnianie edukację i wychowanie
Listy misjonarek i misjonarzy

26-28

Wydarzenia
Odwiedziła nas Barbara z Ghany
Jubileusz ks. Marusza Skowrona

29

Boże Narodzenie 2022
Życzenia od misjonarek i misjonarzy

30

Stowarzyszenie Maryi
Wspomożycielki Wiernych
Pani z Guadalupe
Ks. Adam Wtulich SDB

31

Ogłoszenia
Jubileusz siostr salezjanek
Campo Bosco





*Naród kroczący w ciemnościach
ujrzał **światłość wielką**;
nad mieszkańcami kraju mroków
światło zabłyśło...*

(Iz 9,1)

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich, wielkimi krokami zbliżamy się do Bożego Narodzenia. Jest to czas łaski. Oto Bóg przychodzi i daje nam Siebie. Boży Syn jest największym darem, jaki możemy otrzymać w tym czasie życzeń i prezentów. Przyszedł na ziemię, aby nas zbawić. Aby zmienić oblicze ziemi. Aby ta stała się bardziej ludzką i w pełni Bożą, kiedy troski i niepokoje tego świata starają się przesłonić Jego obecność.

Niech Święta Bożego Narodzenia, do których się przygotowujemy, odnowią w nas wiarę, nadzieję i miłość. *Dziś potrzeba nam wiary, która góry przenosi, miłości, która wszystkich jednoczy i nadziei, która nigdy nie zawodzi. Można stracić wszystko, byle nie to! Są to słowa bł. Kard. Stefana Wyszyńskiego. Uczą nas one przeżywania wiary w codziennym życiu, pośród wielu doświadczeń obecnego czasu.*

Drodzy, zacytowane na wstępie słowa z Księgi Proroka Izajasza tchną nadzieję: Bóg jest wśród nas. On Swoją obecnością rozprasza mroki ciemności, które próbują zawładnąć światem. Ale Bóg jest większy. On jest Emmanuelem, to znaczy Bogiem z nami.



**ABY (ZIEMIA)
STAŁA SIĘ
BARDZIEJ LUDZKĄ
I W PEŁNI BOŻĄ**



Ks. Jacek Zdzieborski SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Oto Pan przychodzi do nas ponownie, wraca nieustannie, bo zależy Mu na nas. Bo zależy Mu na naszym zbawieniu. Posyła w Swoim imieniu uczniów, apostołów, misjonarzy, aby szli i wypełniali nakaz misyjny: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 19-20).*

Dzięki misyjnej działalności Kościoła Boże Narodzenie może być świętowane na całym świecie. Dzięki misyjnej działalności Kościoła również my możemy cieszyć się łaską wiary.

Misje narodziły się wraz z Wcieleniem Słowa – i są kontynuowane w czasie przez głoszenie i świadectwo Kościoła. Misje – to nasza powinność!

Otwórzmy się na dar przyjscia Jezusa i bądźmy Jego misjonarzami. Niech Jego obecność rozświecili wszelkie ciemności, jakie nadal istnieją w naszym życiu. Jego światła nic nie zagasi.

Ks. Jacek Zdzieborski



Stefan Sandor *wrócił do domu*

Stefan Sandor to młody salezjanin, który w wieku 39 lat został skazany na śmierć i stracony w mrocznych latach reżimu komunistycznego na Węgrzech.

Niedawno wspaniały gmach *Clarisseum* – w którym niegdyś mieściła się siedziba węgierskiej inspektorii – wraz z kilkoma budynkami zostały zwrócone salezjanom. Znajdowała się tam drukarnia, w której pracował Stefan Sándor. 72 lata temu zostały one upaństwowione przez reżim komunistyczny.

Tam, gdzie znajdowały się podwórza, właśnie w tym samym miejscu, gdzie bł.

Stefan został aresztowany i zaprowadzony na szubienicę, odbyła się uroczysta Eucharystia, której miałem przyjemność przewodniczyć. Na zakończenie miało miejsce poświęcenie i umieszczenie w stałym miejscu nowego relikwiarza bł. Stefana Sandora.

Zawdzięczam mu życie

Stefan Sandor zapobiegł egzekucji sześciu młodych mężczyzn, skazanych razem z nim. Po bardzo ciężkim przesłuchaniu i torturach młodemu salezjaninowi udało się chwilę porozmawiać z tymi młodymi mężczyznami i poprosić ich, by zrzucili całą winę za to, o co zamierzano ich oskarżyć,



”

**STEFAN SANDOR
ZAPOBIEĞŁ
EGZEKUCJI
SZEŚCIU
MŁODYCH
MĘŻCZYZN,
SKAZANYCH
RAZEM Z NIM.**

na niego. Młodzieńcy opierali się, ale powiedział im, że ze względu na ich przyjaźń i wiarę w Jezusa muszą to zrobić, aby uratować swoje życie. I tak też się stało. Stefan został skazany na śmierć, a oni na osiem lat więzienia. Na szczęście, jak powiedział mi nasz przyjaciel, trzy lata później na Węgrzech upadł reżim komunistyczny i ich wyrok został unieważniony.

DNA pobrane ze znaczka

Przez 70 lat miejsce pobytu szczątków Stefana pozostawało nieznane. Został stracony i pochowany w masowym grobie wraz z pięcioma innymi osobami w lesie na obrzeżach Budapesztu. Przez wszystkie te lata panowało przekonanie, że odnalezienie jego ciała będzie niemożliwe. Jednak determinacja naszego byłego wychowanka, doświadczenie

i wiedza znawcy historii tamtych lat w Budapeszcie (który domyślił się, gdzie mogą być pochowani, analizując to, co było wiadomo o wielu innych ówczesnych pochówkach) sprawiły, że kilka miesięcy temu odnaleziono szczątki sześciu rozstrzelanych. Postanowiono sprawdzić, czy jedną z nich jest błogosławiony Stefan.

Pomogło w tym DNA, które udało się pobrać z listu napisanego przez Stefana i z innego listu ze znaczkiem, który przykleił brat, który żył nadzieją znalezienia jego zwłok, ale który zmarł trzy lata temu. To wszystko pozwoliło dwóm wielkim specjalistom, których poznałem i którym za to podziękowałem, ekspertom w technikach rozpoznawania DNA, zidentyfikować wiele doczesnych szczątków Stefana. Zostały one zebrane i złożone w tej delikatnej urnie, którą dziś widzimy.

Piękne doświadczenie

Z powodu tego wszystkiego i jeszcze wielu innych szczegółów to, co przeżyliśmy, było wyjątkowe. Mogę zaświadczyć, że moje wzruszenie, a także wzruszenie wielu osób w czasie Eucharystii tego ranka i w czasie różnych spotkań oraz dzielenia się przez cały dzień, nie da się opisać. Mogę zaświadczyć o wzruszeniu tego mężczyzny, który mógł położyć rękę na urnie swojego salezjańskiego przyjaciela, wychowawcy i męczennika, który uratował mu życie i poświęcił się dla niego. Na bazie mojego osobistego doświadczenia mogę stwierdzić, że to nie jest przypadek. To jest znacznie więcej. Jest to również wyraz obecności Boga w wydarzeniach historii, znaczone ludzką wolnością.

Dlatego na koniec mogę powtórzyć to, co powiedziałem na początku: błogosławiony Stefan Sándor wrócił do domu. I również salezjanie dzisiaj, z młodymi ludźmi, którzy są tutaj i tymi, którzy przyjdą, powrócili do domu, do swojego domu, do Clarisseum w Budapeszcie na Węgrzech.

Widok na obóz
dla uchodźców w Gumbo.
Mieszka tutaj
ponad 10 tysięcy ludzi.

SUDAN POŁUDNIOWY

Kraj tragedii i nadziei

11 lat wolności

Sytuacja polityczna w Sudanie Południowym od wielu lat jest bardzo napięta. To najmłodsze państwo świata i od uzyskania niepodległości w 2011 roku nadal pogrążone jest w chaosie. Po początkowej euforii ze zwycięstwa nad arabskim Sudanem i wolności, w dość krótkim czasie zaczęły się konflikty, które doprowadziły do kolejnych walk i wojny domowej. Tym razem głównym powodem stały się właśnie plemienne. Mordowano dzieci i kobiety. Ponad **1,5 miliona osób** zostało przesiedlonych wewnątrz kraju, a 2,2 miliona przebywa w krajach sąsiednich.

Najtragiczniejszy okazał się rok 2013, gdy doszło do walki w regionie Gumbo. Ludzie musieli uciekać z domów, tak jak stali, bez oszczędności i zapasów jedzenia. Z powodu ciągłych napięć i okupowania miast oraz wsi przez bojówki ludzie nie mogą do dziś wrócić do domów.



Salezianie w Gumbo

Salezianie rozpoczęli tu pracę od podstaw. Przybyli do Gumbo jeszcze przed podziałem. Mieszkało tu niewiele osób, może 3-4 rodziny, nikt nie chciał tu mieszkać, bo w buszu przebywali rebelianci. Ludzie się bali. Mówiono salezjanom, żeby nie zaczęli tutaj pracy, ale oni postanowili spróbować.

Najpierw powstała parafia, szkoła podstawowa, a następnie techniczna i średnia. W dalszej kolejności otwarto mały szpital, dwa przedszkola i miejsca kształcenia dla dzieci i kobiet, dla których przygotowano kursy zawodowe: szycia, gotowania i ogrodnictwa. Na placówce prowadzone jest też oratorium dla dzieci z miasta i obozu, a także dom formacyjny. W niektórych pracach pomagają siostry salezjanki i siostry miłosierdzia. Ludzie zaczęli przyjeżdżać, osiedlać się. Dzieje się tak często, gdy powstaje misja, udzielana jest pomoc,



to przyciąga. Powstaje cała infrastruktura, która daje biednym szansę na lepsze życie, dzieciom edukację, potrzebującym wsparcie, kobietom możliwość ukończenia kursów czy po prostu powstają studnie, z których można korzystać. Salezjanie w Gumbo nie angażują się w kwestie polityczne, natomiast włączają się w niektóre struktury – szczególnie edukacyjne – aby wspomóc w tworzeniu klimatu rozwoju. W trudnych chwilach dzięki takiej postawie nawet walczący szanują salezjanów i Kościół. Nie wejdą na teren placówki, by zaatakować, zabijać osoby z plemion, które uważają za wrogów. Dla wielu placówka salezjańska była i jest oazą względnego bezpieczeństwa.



**PRZYCHODZILI
DO DOMÓW
I STRZELALI.
PALILI DOMY.
DOMOWNICY
UCIEKALI CZĘSTO
W RÓŻNE STRONY.
NIE ZAWSZE POTEM
ODNAJDYWALI
RESZTĘ RODZINY.**

Ogromnym wyzwaniem dla salezjanów jest prowadzenie obozu dla uchodźców, który powstał tutaj po walkach w latach 2011-2012. Prowadzenie tylu dzieł w kraju tak biednym i zmagającym się z konfliktami zbrojnymi i klęskami głodu, nie byłoby możliwe bez pomocy wielu organizacji pozarządowych z całego świata. „W tym miejscu warto wymienić te polskie: Caritas, Pomoc Kościołowi w Potrzebie czy Polska Akcja Humanitarna. Jesteśmy im bardzo wdzięczni” – dziękuje ks. Waldemar Jonatowski.

W cieniu walk

Wyniszczająca wojna domowa wybuchła w 2013 roku. „Ogromna liczba ludzi została wypędzona ze swoich miejsc właśnie ze względu na to, że należeli do innego plemienia. Wielu ludzi zginęło, wielu rozproszyło się po całym kraju, łącznie z sąsiednimi, jak Uganda, Kenia – tam też są obozy. Wiele osób uciekało do Etiopii, żeby szukać tam schronienia” – opowiada ks. Waldemar. To właśnie wtedy do salezjanów przybyła najliczniejsza grupa uchodźców wewnętrznych. Jednej nocy na terenie placówki przebywało ok. 30 tys. ludzi. Spali wszędzie. Byli wykończeni, ale bezpieczni. Uczniowie ze szkoły salezjańskiej, ci, którzy mieli wtedy kilka lat, pamiętają te wydarzenia w urywkach. Opowiadają o chaosie, krzykach, strzelaniu. Wędrówce bez celu, braku jedzenia, pomocy i perspektyw. Przychodzili do domów i strzelali. Palili domy. Domownicy uciekali często w różne strony. Nie zawsze potem odnajdywali resztę rodziny. Jedna z uczennic wspomina, że ktoś po-



► W czasie walk dom dziewczynki został ostrzelany i spalony. Rodzinie udało się uciec i znaleźć schronienie w obozie.

wiedział im o Don Bosco. Poradził, żeby szukali tam schronienia i pomocy. Trafiła do salezjanów razem z mamą i rodzeństwem, bo tata został ranny, trafił do szpitala; oni nie mogli z nim zostać, musieli uciekać. Wspomina, że nie wierzyła wtedy, że będzie mogła się uczyć. Teraz mieszka w obozie i uczęszcza do szkoły salezjańskiej. W momencie rozpoczęcia walk dla tysięcy dzieci skończyło się dzieciństwo. Rozpoczęli tułaczkę, ich świat rozpadł się na miliony kawałków. Do tej pory przeżywają koszmar, wracają obrazy i emocje sprzed lat.

Życie pod namiotem

W obozie budynków jest mało i są to tylko takie, które należą do użyteczności publicznej, np. toa-

”

**W MOMENCIE
ROZPOCZĘCIA
WALK DLA TYSIĘCY
DZIECI SKOŃCZYŁO
SIĘ DZIECIŃSTWO.
ROZPOCZĘLI
TUŁACZKĘ,
ICH ŚWIAT
ROZPADŁ SIĘ
NA MILIONY
KAWAŁKÓW.**

lety. Ludzie mieszkają w namiotach. W obozie jest cała struktura miasteczka, są władze, sądy, ale wszystkim opiekują się salezjanie, którzy współpracują z wieloma organizacjami pozarządowymi. Trzeba zapewnić jedzenie i czystą wodę dla około 10 tys. ludzi, a dzieciom i młodzieży edukację. Dwa razy w miesiącu dystrybuowane jest jedzenie dla każdej rodziny, ale odebrać je mogą tylko kobiety, bo mężczyźni za często oszukiwali, brali jedzenie, wywozili je, sprzedawali i kupowali alkohol. Salezjanie robią wszystko, żeby pomoc dotarła do domu. Dodatkowo prowadzony jest punkt medyczny.

Wyzwań i potrzeb jest bardzo dużo. Przeważnie po porze deszczowej trzeba naprawiać namioty. Należy kupić plandeki, sprawdzić, które namioty zostały zniszczone i je reperować. Każdy namiot jest naprawiany raz w roku lub raz na dwa lata. Jak się mieszka w takim namiocie? Ciężko, szczególnie w porze suchej, gdy temperatury są bardzo wysokie. W środku trudno jest wytrzymać.

W porze deszczowej każda rodzina otrzymuje kawałek ziemi. Mają uczyć się uprawy, jak również choć trochę być niezależnymi. Grupy wyznaczone są przez salezjanów. Kluczem podziału nie jest przynależność do plemienia. Chodzi o zmieszanie rodzin, żeby ludzie uczyli się żyć obok siebie i potrafili się odnaleźć pracując obok kogoś, kto jest z innego plemienia. Dzieci i młodzież mają szansę na zdobywanie edukacji. Salezjanie troszczą się o to szczególnie, bo wiedzą, że tylko w ten sposób przyszłość może być lepsza.

Naznaczeni wojną

Szkoła techniczna to jedyna szansa dla wielu młodych ludzi na zdobycie zawodu i pracy. W ostatnich latach odpowiadał za nią ks. Waldemar Jonatowski. Do swoich uczniów jest przywiązany, opowiadając o nich mówi: „moi chłopcy”, bo do szkoły technicznej chodzą głównie młodzi mężczyźni. Oprowadzając nas po warsztatach zagaduje, żartuje, interesuje się ich wynikami. Gdy wyniki egzaminów są słabe, uśmiecha się i zachęca do nauki.

Co roku do szkoły technicznej zgłasza się około 500-900 kandydatów, a miejsc jest 160. Przeprowadzenie rekrutacji jest trudne i składa się z kilku etapów. Każdy z tych młodych potrzebuje pomocy, niestety jednak trzeba wybierać. Na początku są egzaminy, a następnie rozmowy indywidualne. Potrzeba dużo czasu na ich przeprowadzenie, jednak rozmowy bardzo pomagają, bo można poznać każdego ucznia i zapytać o jego sytuację rodzinno-osobistą. Trzeba pomyśleć, co wziąć pod uwagę.

Jakie kryteria wybrać, bo placówka i szkoły salezjańskie nie są tylko dla najlepszych i zdolnych, lecz przede wszystkim dla potrzebujących. Dlatego salezjanie starają się wyłonić z grupy tych, którzy może nie osiągnęli najlepszych wyników na egzaminie, ale mają trudną sytuację, może mierzą się z traumą po wojnie, byli porwani i zmuszani do walk. Oni szczególnie potrzebują wsparcia.

„Tutaj młodzież jest zupełnie inna niż w Ugandzie, Tanzanii czy Kenii. Ci ludzie są mocno poranieni ze względu na historię. Wielu młodych nawet nie wie, gdzie są ich rodzice. Wiedzą, że ojciec uciekł do Etiopii, ale nie wiedzą nic więcej. Mają nadzieję, że żyje, ale nie mają pewności. Ci ludzie widzieli różne sytuacje, zabójstwa, wypędzanie, walki, o których nie chcą mówić. To w nich jest, to w nich pozostaje” – wyjaśnia ks. Waldemar. Dwa lata temu salezjanie poprosili o pomoc współbrata z Indii. Przyjechał, żeby poprowadzić wykłady o leczeniu traumy, żeby nauczyciele mogli najpierw

Przeciętna klasa
liczy od 70 do 120 uczniów.



sami sobie z tym poradzić, a potem pomóc uczniom. Misjonarz wie, że w wielu sytuacjach musi reagować delikatniej, inaczej niż postąpiłby w innych krajach.

Edukacja wielu możliwości

W szkole technicznej można zdobyć zawód informatyka, mechanika samochodowego, elektryka, hydraulika, ślusarza, stolarza i budowlanca. Nauka trwa dwa lata, a praktyka rok. Co roku szkołę kończy około 200 absolwentów. Ważne są zajęcia praktyczne. Sprzęt w szkole jest dosyć dobry, więc młodzież jest od razu gotowa do podjęcia pracy i nie musi uczyć się obsługi maszyn, bo jest już do tego przygotowana. Ponad 70% z nich znajduje pracę w zawodzie, 15% otrzymuje inne zatrudnienie, a tylko niewielki odsetek pozostaje bez pracy. Salezjanie starają się nieustannie dostosowywać zajęcia do bieżącej sytuacji i potrzeb w kraju, tak aby otrzymane wykształcenie odpowiadało wymogom na rynku. Gospodarka Sudanu Południowego całkowicie upadła, ale mimo wszystko potrzeby są, dlatego trzeba wychodzić im naprzeciw.

Jednym z ostatnich pomysłów jest nowa specjalizacja w szkole technicznej, na której uczniowie zdobywają wiedzę z zakresu uzdatniania i doprowadzania wody. Nawet w stolicy kraju nie ma kanalizacji i woda pitna jest rozwożona beczkowożami. Salezjanie razem z niemiecką organizacją pozarządową chcą nauczyć młodych ludzi projektować sieci i linie przesyłowe, nauczyć tworzenia wysokociśnieniowych maszyn i urządzeń nie tylko do wody, lecz także w przyszłości do ropy. W pierwszej kolejności w miastach, po wybudowaniu sieci, doprowadzeniu i uzdatnieniu wody, mają powstać kioski, w których można będzie nabyć czystą wodę. Obecnie wielu ludzi pije zanieczyszczoną wodę ze zbiorników i rzeki, co jest powodem wielu chorób i przedwczesnych śmierci.

Modlitwa bez zegarka

W Sudanie Południowym religią dominującą jest chrześcijaństwo. Do parafii salezjańskiej przynależy kilka plemion. Tutaj mogą poznać się bliżej i znaleźć to, co ich łączy. Msze święte w kościele parafialnym



odbywają się w trzech językach: angielskim, arabskim i bari (oczywiście każda grupa ma swój chór i organizację). Na wioski, na których są pastoralne ośrodki duszpasterskie, salezianie docierają, kiedy tylko mogą. Liturgia jest tam sprawowana w językach lokalnych albo po angielsku z tłumaczeniem na język lokalny. „Drogi Boże – mówi ks. Waldemar – czasami zastanawiam się po dwóch tłumaczeniach czy jest to jeszcze... moje kazanie”.

Życie w parafii opiera się na wiernych. Podkreśla to misjonarz, który widzi znaczną różnicę między Kościołem w Polsce a Sudanie Południowym. „To grupy stanowią o sile parafii. Oni organizują spotkania, imprezy, życie religijne. Mamy ludzi bardzo zaangażowanych, należących do wspólnot, chórów, których jest kilka i mają różne zadania. Są ministranci, dziewczęta, które tańczą i śpiewają, kobiety związane z duchowością maryjną”. Szerzony jest kult Matki Bożej, jak podkreśla ks. Waldemar, to typowo salezjańskie podejście. Główne uroczystości odbywają się np. na Niepokalane Poczęcie, Ofiarowanie Pańskie, czy uroczystość Wspomożycielki Wiernych.

Ludzie cenią możliwość uczestnictwa w liturgii. Przeżywają ją na swój własny sposób, bez pośpiechu, w pełni oddają chwałę i czas Bogu. „Zaskoczeniem dla mnie jest długość Mszy św. Jednym z języków jest bari i liturgia w bari jest bardzo, bardzo długa. Czasami «Chwała na wysokości Bogu» trwa 20 minut. Ich śpiewanie w języku bari związane jest trochę ze Starym Testamentem, gdzie jest repetycja, repety-



Ks. Waldemar Jonatowski podczas sprawowania Mszy świętej w jednej z okolicznych wiosek.

”

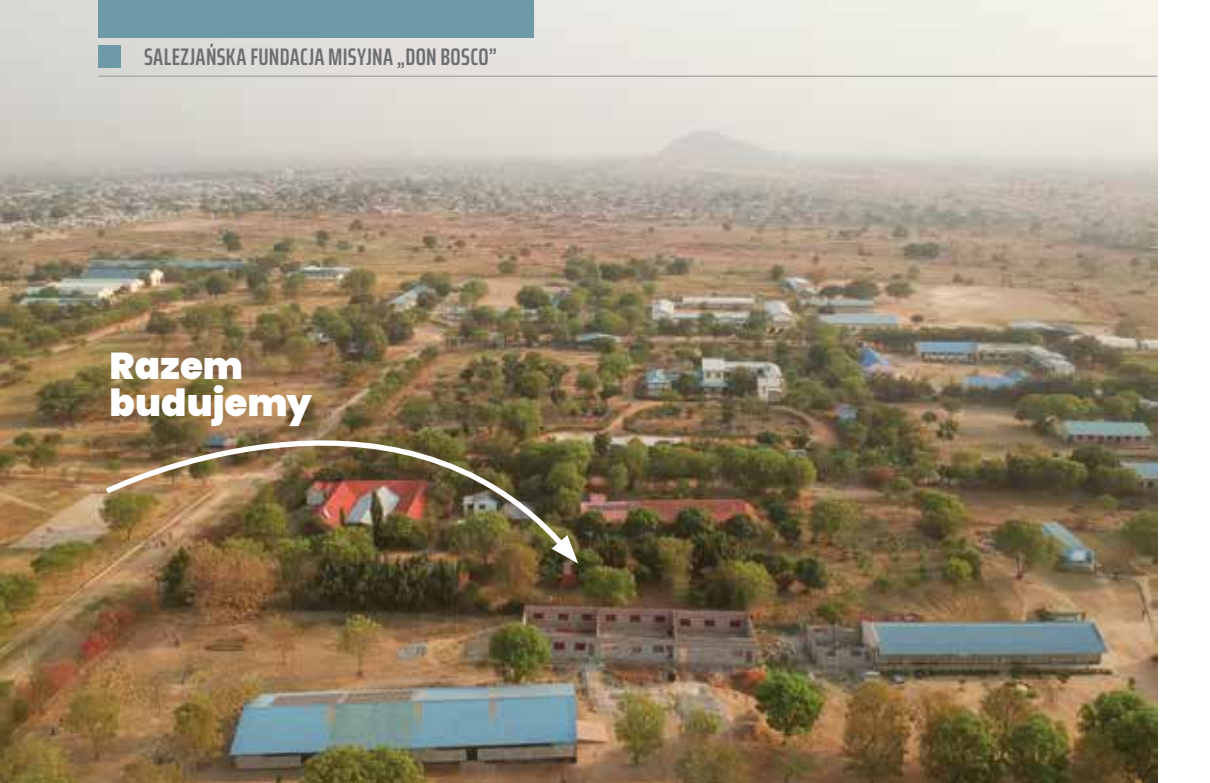
**CIESZY SIĘ,
WIDZĄC, UCZNIÓW
W KLASACH,
GDY ZDOBYWAJĄ
PODSTAWOWĄ
WIEDZĘ,
NADRABIAJĄ
ZALEGŁOŚCI,
BO WCZEŚNIEJ
NIE MOGLI CHODZIĆ
DO SZKOŁY.**

cja, repetycja. Tak jak Psalmi, jest antyfona, psalm, wracamy do antyfony” – opowiada ks. Waldemar.

Misjonarz od zawodu

Ks. Waldemar Jonatowski wyjechał na misje w 1991 roku. Pracował w Sudanie Południowym, Kenii, Ugandzie i Tanzanii. Obecnie ponownie zaczyna posługę w Tanzanii. Ma zostać dyrektorem szkoły zawodowej w Dar es Salaam. Jego misją i życiowym powołaniem jest umożliwianie edukacji dzieciom i młodzieży. Cieszy się, widząc, uczniów w klasach, gdy zdobywają podstawową wiedzę, nadrabiają zaległości, bo wcześniej nie mogli chodzić do szkoły. Młodym daje szansę na zdobycie zawodu, aby w przyszłości mogli utrzymać siebie i rodziny. Misjonarz jest również bardzo zaangażowany w życie parafii. Z radością i oddaniem udziela sakramentów, jeździ do wiosek, głosi Słowo Boże. Marzenia? Jedno szczególnie nosi w sercu: „Na moim obrazku misyjnym było napisane motto «dzielić się kromką chleba». W jakimś znaczeniu moim marzeniem jest to, aby wypełniać to motto i dzięki temu zobaczyć uśmiech i radość na twarzy od dzieci i dorosłych”.

Magdalena Torbiuczuk



**Razem
budujemy**

SALEZJAŃSKA FUNDACJA MISYJNA „DON BOSCO”

Razem

Razem pomagamy misjom

We wrześniu 2019 roku powstała Salezjańska Fundacja Misyjna „Don Bosco”, która współpracuje z Salezjańskim Ośrodkiem Misyjnym i wspiera misję salezjańskie. Fundacja, jako organizacja pozarządowa, może ubiegać się o środki publiczne i prywatne, szczególnie darowizny od firm oraz innych organizacji. Daje to możliwość pozyskiwania funduszy na realizowanie projektów, wymagających dużych nakładów finansowych. W ubiegłym roku Salezjańska Fundacja Misyjna „Don Bosco” otrzymała grant w ramach konkursu Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Pomoc Humanitarna 2021” na pomoc uchodźcom w Sudanie Południowym. Otrzymany grant w wysokości 1 222 430 zł przeznaczony został na wybudowanie czterech sal lekcyjnych dla dzieci z obozu w Gumbo i okolic, wyremontowanie tymczasowych schronień

dla uchodźców, poprawę bezpieczeństwa w obozie (instalacja latarni solarnych), stworzenie miejsca rekreacji dla dzieci, zapewnienie pomocy medycznej i dożywiania na okres 10 miesięcy dla 700 uczniów. Realizacja grantu rozpoczęła się w październiku 2021 roku i trwa do grudnia 2022.

Do tej pory fundacja zrealizowała dwa projekty na Madagaskarze, trzy w Zambii, jeden w Kenii, Ghanie i Peru. W Makululu w Zambii wspiera chłopców z ulicy mieszkających w domu dziecka Ciloto i pomogła w zakupie samochodu, którym salezianie i pracownicy docierają do potrzebujących, rozwożą żywność i leki, odwiedzają chłopców mieszkających na ulicach. Chłopcy, gdy widzą samochód, z daleka krzyczą „Don Bosco” i wiedzą, że mogą przyjść i otrzymać wsparcie. W czasie pandemii pomogliśmy w zakupie butli z tlenem dla

mieszkańców Amazonii. W Kenii w slumsach dzieci otrzymały jedzenie i materiały edukacyjne, które wykorzystywane były podczas zajęć popołudniowych. W Mansie w Zambii wyposażyliśmy świetlicę w gry i zabawki. Po raz pierwszy dzieci mogły bawić się hula-hop! Dla nich jest to ogromna radość, bo w domach nie mają zabawek. Na Madagaskarze w Port-Berge pomogliśmy w rozbudowie nowej placówki misyjnej siostr salezjanek. Prace rozpoczęły się od wyrównania terenu i wsparcia pierwszych potrzebujących. W Andranodeoky odnowiliśmy sale lekcyjne i krzesła oraz zbudowaliśmy studnię i toalety.

Fundacja promuje i prowadzi działania z zakresie wolontariatu misyjnego. W 2021 roku wysłała do pracy w Afryce pierwszych wolontariuszy. Aleksandra

Dzięki Wam
zrealizowaliśmy
kolejne

2

PROJEKTY
MISYJNE

Dziękujemy
za Wasze
otwarte
serca.



Już
zbudowaliśmy

Nartonowicz przez trzy miesiące pracowała z etiopskimi dziećmi w przedszkolu w miejscowości Dilla. Arkadiusz Dzikowski pomagał w Don Bosco Boys Town w Nairobi, asystując podczas zajęć z elektrotechniki w szkole technicznej, a przede wszystkim towarzysząc uczniom w ich codzienności.

Wielką radością było zdobycie w czerwcu 2022 roku przez Salezjańską Fundację Misyjną „Don Bosco” statusu Organizacji Pożytku Publicznego.

Możesz wesprzeć działania
pomocowe przekazując fundacji
1,5% podatku. Wystarczy,
że podczas wypełniania rocznej
deklaracji podatkowej wpiszesz
KRS: 0000 7986 44.

Aktualnie na stronie fundacji prowadzona jest zbiórka na leczenie i materiały szkolne, a także dożywianie chłopców ulicy mieszkających w domu dziecka Ciloto. Dużym projektem pomocowym jest wsparcie budowy ośrodka dla chłopców uzależnionych od kleju i tych z zaburzeniami psychicznymi. Dzieci, które trafiają na ulicę, szybko uzależniają się od waczenia kleju – łatwo dostępnej używki. Starsi i dłużej mieszkający na ulicach namawiają młodszych i tych, którzy dopiero trafili na ulicę. Dlatego ważna jest szybka pomoc i miejsce, gdzie uzależnieni przejdą detoks, będą mogli przejść leczenie i terapię.

Trwają prace nad filmem dokumentalnym o salezjanach w Gumbo, prowadzonych przez nich szkołach, parafiach i obozie dla uchodźców. Zachęcamy do śledzenia aktualności na stronie:

fundacja.donbosco.org



SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



Optometrysta w Ghanie



Mój wolontariat zaczął się w październiku 2021 roku. Wraz z kolegą Kamilem Zdanowiczem wyjechałam do Ghany, by pracować jako optometrystka w niewielkiej miejscowości Kwahu Tafo. Przed wyjazdem udało nam się zebrać potrzebne środki, by wyposażyć szpital w odpowiednią aparaturę optyczną. Miejsce, w którym zamieszkaliśmy, było prowadzone przez siostry werbistki. Posiadały one małe gospodarstwo, lecz przede wszystkim zajmowały się jedynym w miasteczku szpitalem. Mimo wielu obowiązków precyzyjnie prowadziły wielki ogród, który był sercem ośrodka.

Aby rozgłosić możliwość badań wzroku, w niedzielną Mszę świętą poinformowaliśmy, że rozpoczynamy cykl optyczny w szpitalu i zaproszony jest każdy. Wieści rozeszły się po mieście, dzięki czemu następnego dnia mogłam zacząć pracę. Pierwszy tydzień był niemałym wyzwaniem,

gdyż musiałam nauczyć się wielu zwrotów w języku twi, aby sprawniej prowadzić badania. Młodzi ludzie bez problemu rozmawiali w języku angielskim, jest to ich drugi ojczysty język. Przy osobach starszych potrzebowałam tłumacza. Badania w szpitalu sprawiały mi ogromną przyjemność, szczególnie wtedy, gdy widziałam zadowolenie pacjentów oraz ich niedowierzanie, że mogą widzieć lepiej.

Zdarzały się też cięższe chwile, kiedy informowałam o zaćmie, jaskrze lub innych stanach wzroku, których nie byłam w stanie „wyleczyć”. Wielu osób borykających się z zaćmą nie stać na zabieg, który przywróci im ostrość widzenia. W innych przypadkach istnieje możliwość zatrzymania rozwoju choroby, jednak niemożliwością jest przywrócenie jakości wzroku sprzed rozwoju patologii. Oczywiście leki kosztują, a ich dostępność w kraju jest utrudniona.

Kwasi Fante

Miałam okazję wyjechać na dwa tygodnie do placówki prowadzonej przez siostry w rejonie Kwasi Fante. Jest to okolica bardzo trudno dostępna, drogi są w złym stanie, przejazd odbywa się częściowo promem przez jezioro Wolta, największy sztuczny zbiornik na kontynencie afrykańskim. Podczas tak gorących dni widok wody przynosi ogromną ulgę. Na spoglądaniu jednak należało poprzestać. Każde stworzenie przystosowane do panujących warunków doskonale wie, jak walczyć o przeżycie. Walczą o nie zatem wszelakie pasożyty mieszkające w jeziorze. Popularną chorobą wywołaną właśnie przez nie jest „oncho”. Prowadzi ona do ślepoty. Ostatni etap do wioski pokonaliśmy po nieutwardzonej drodze.

Dopiero tam przekonałam się, jak duża jest skala problemów ze wzrokiem. Pracowałam po 12 godzin, kolejki przed gabinetem były ogromne, niektórzy ludzie przybywający z innych wiosek spalili w poczekalni, aby doczekać swojej kolejki rano. Udało mi się zbadać wiele osób.

Niestety problem z uszkodzeniem narządu wzroku, wynikający np. z dostania się do oka jadu czarnej kobry (w tym rejonie jest ich wiele), był powszechny. Starsze osoby z zaciętą nie rozumiały, dlaczego moje soczewki nie poprawiają ich widzenia. Niekontrolowana cukrzyca odbierała pola widzenia, nóż w oku dziewczynki całkowicie ją oślepił... Czułam bezsilność, że nie mogę w żaden sposób pomóc tym ludziom, bo wiedziałam, że bardzo na mnie liczyli. Jednak znalazło się też wielu szczęśliwych pacjentów,



Dominika
przez

3
MIESIĄCE

badala
wzrok
pacjentów
szpitala
i ludzi
z okolic.

którzy przez życie szli z ogromnymi wadami refrakcji i łapali się za głowę, widząc, jak naprawdę wygląda świat. Wiele radości zobaczyłam u osób starszych, które w okularach w końcu mogły przeczytać tekst z bliska. Ich lekturą była zawsze Biblia lub Koran. Udało mi się zamówić 150 par okularów korekcyjnych, które zostały wykonane w Polsce dzięki uprzejmości Fundacji Wzrok Ubogim prowadzonej przez profesora Marka Zająca.

Do domu wracałam bardzo szczęśliwa. Mimo wielu zmartwień i wątpliwości, czy zdołam sama poprowadzić ten projekt, byłam zadowolona, że pomogłam, choć części pacjentów. Oczywiście gdyby nie wsparcie sióstr na miejscu oraz osób z Polski nie osiagnęłabym niczego.

Dominika Kubiak
Kwahu Tafo, Ghana

Zabezpieczyliśmy staw rybny przed osuwaniem i zapadaniem się ziemi



Powodem realizacji tego projektu było zabezpieczenie stawów rybnych przed zasypywaniem się, a tym samym zmniejszenie kosztów związanych z corocznym naprawianiem tych stawów.

Utrzymanie naszej misji zwłaszcza internatu i seminarium jest bardzo kosztowne. Wielu chłopców, którzy tutaj mieszkają, pochodzi z biednych, często niepełnych rodzin i nie są w stanie opłacić nawet 1/3 kosztów związanych z wyżywieniem, dlatego na misji jest gospodarstwo, w którym mamy krowy, kozy, świnie, kury itd. Mamy także dwa stawy rybne, z których dwa razy w tygodniu mamy ryby. W stawach hodujemy głównie tilapie, tołpygi i karpie. Na szczęście te ryby nie wymagają specjalnej opieki czy pożywienia.

Stawy rybne nie są zabezpieczone i co roku osuwająca się ziemia niszczy te brzegi, to z kolei powoduje, że musimy każdego roku na miesiąc lub dwa wypompuwać

wodę i reperować stawy. Projekt zakładał wzmocnienie brzegów jednego stawu tak, aby uchronić i zabezpieczyć go przed zapadaniem i osuwaniem się ziemi.

Dzięki pomocy Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego udało się zakupić potrzebne materiały do wybudowania wzmocnień i zabezpieczyć jeden staw w taki sposób, że będziemy mogli bez przerwy hodować w nim ryby.

Stawy zapewniają świeże ryby dla seminarzystów i chłopców mieszkających w internacie przez cały rok. Z powodu Covid-19 sytuacja finansowa tutejszej ludności jeszcze bardziej się pogorszyła, dzięki tym stawom będziemy mogli jeszcze bardziej wspierać i pomagać młodym ludziom.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim ofiarodawcom dzięki, którym udało się zrealizować ten projekt.

Ks. Paweł Kociółek
Utrail, Bangladesz

Projekt 694 zrealizowany

Zapewniliśmy **jedzenie i leczenie najuboższym mieszkańcom Ankililoaka**



Witam serdecznie z Czerwonej Wypsy!

W tym roku udało się zrealizować projekt pomocy humanitarnej. Zapewniliśmy jedzenie dla 60 rodzin oraz leczenie dla 30 osób na pół roku w Ankililoaka. Salezjański Ośrodek Misyjny zadbał o informowanie o sytuacji na naszej misji i o problemach, z jakimi borykają się mieszkańcy naszego powiatu. Chciałbym podziękować wszystkim Darczyńcom za pomoc materialną okazaną ludności Ankililoaka. Dziękuję również za wyrazy solidarności i wsparcia, które przekazałem wielu napotkanym osobom. Prosiłem o modlitwę biednych, tych obdarowanych w każdy piątek i chorych otrzymujących wsparcie dzięki pomocy od Was. Nasza wspólnota wspomina Was w codziennej wieczornej modlitwie. Dziękujemy – Misaotra!

Ks. Tomasz Łukaszuk

Ankililoaka, Madagaskar

Podziękowania od mieszkańców:

To dobro, które uczyniliście dla nas, bardzo nam pomogło, bo cierpimy, głodujemy, jesteśmy zmęczeni. Dzięki Waszemu wsparciu Ks. Tomasz sprowadził dużo ryżu. Bardzo przez to pomógł, bo mamy suszę, nie mamy wody na uprawy. Naprawdę przeżywamy tu, to co nazywamy „kere”, czyli klęskę głodu, dlatego też wiele osób cierpi, zmarło, bardzo dużo choruje. Salezjanie pomagają w leczeniu wielu chorych, zwłaszcza na gruźlicę. Wspierają ich, płacąc za leczenie w miejscowej przychodni. Jesteście naszymi przyjaciółmi, bo pomogliście nam, wysyłając żywność. Musimy Wam z całego serca powiedzieć „DZIĘKUJEMY” za dobro. Niech Bóg Wam wszystkim wynagrodzi za okazane nam dobro. Niech Bóg Was prowadzi, obyście długo żyli i byli zdrowi. Dziękujemy!

Mieszkańcy Ankililoaka

PROJEKTY MISYJNE

2022



EDUKACJA I WYCHOWANIE

NAMIBIA	Wyposażenie do salezjańskiego oratorium w Rundu Kwota 44 800 PLN ks. Louis Malama SDB	Projekt 693
ARGENTYNA	Zakup komputerów do Centrum Młodzieżowego w General Conesa Kwota 52 640 PLN s. Beata Bienias FMA	Projekt 697
ZAMBIA	Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży z placówki misyjnej w Bauleni Kwota 52 640 PLN ks. Diravya Rupen SDB	Projekt 700
BURUNDI	Formacja młodzieży z oratorium w Ngozi Kwota 16 800 PLN ks. Ryszard Józwiak SDB	Projekt 701
ZAMBIA	Budowa boiska sportowego w Mbereshi Kwota 50 400 PLN ks. Norbert Lesa SDB	Projekt 702
SIERRA LEONE	Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży z oratorium we Freetown Kwota 30 390 PLN ks. Sergiej Goman SDB	Projekt 705
CZAD	Remont i wyposażenie pracowni komputerowej w szkole w N'Djaména Kwota 56 000 PLN ks. Florin Papin SDB	Projekt 708
NAMIBIA	Zakup komputerów w Centrum Młodzieżowym w Rundu Kwota 56 000 PLN ks. Joackim Bimbani Mzanyawa SDB	Projekt 709
BURUNDI	Zakup komputerów w Centrum Młodzieżowym w Buterere Kwota 51 930 PLN ks. Gianpaulo Gulotta SDB	Projekt 712



POMOC HUMANITARNA

UKRAINA	Pomoc dla Ukrainy Kwota 1500 000 PLN ks. Jacek Zdzieborski SDB	Projekt 687
KUBA	Dożywianie dzieci z Hawany Kwota 56 000 PLN s. Henryka Milczarek FMA	Projekt 715
MADAGASKAR	Zakup jedzenia i ubrań dla chłopców ulicy z Fianarantsoa Kwota 70 000 PLN ks. Tomasz Łukaszuk SDB	Projekt 717
ZAMBIA	Wsparcie dzieci ulicy w Makululu Kwota 56 000 PLN ks. Michał Wziętek SDB	Projekt 718
MADAGASKAR	Dożywianie dzieci i młodzieży ze szkoły w Betafo Kwota 56 000 PLN s. Teresa Leonik FMA	Projekt 722
DR KONGA	Zakup jedzenia, leków, ubrań oraz środków higienicznych dla dzieci w Gomie Kwota 56 000 PLN ks. Carlos Kabumba Balezi SDB	Projekt 723



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

ZAMBIA	Panele słoneczne i zbiorniki na wodę do placówki misyjnej w Kazembe Kwota 56 000 PLN ks. Jacek Garus SDB	Projekt 696
ROSJA	Remont kościoła w Łudze Kwota 56 000 PLN ks. Jerzy Gliński SDB	Projekt 698
ZAMBIA	Budowa klas i zakup biurów do szkoły w Thorn Park Kwota 52 640 PLN s. Ireen Kapisha FMA	Projekt 699
WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ	Dofinansowanie zakupu samochodu do placówki misyjnej Kwota 57 020 PLN s. Małgorzata Tomasiak FMA	Projekt 703
CZAD	Zadaszenie kaplicy w wiosce Kassai Kwota 44 800 PLN ks. Jan Hübner SDB	Projekt 704
MALAWI	Dokończenie budowy budynku dla niepełnosprawnych dzieci z Tsabango Kwota 52 640 PLN ks. Józef Czerwiński SDB	Projekt 706
CZAD	Budowa kaplicy w wiosce Mouassara Kwota 56 000 PLN ks. Jan Hübner SDB	Projekt 707
GWINEA RÓWNIKOWA	Dofinansowanie budowy domu sióstr salezjanek w Ela Nguema Kwota 56 000 PLN s. Laurel Castellon Céférina FMA	Projekt 710
NAMIBIA	Dofinansowanie budowy domu salezjańskiego w Rundu Kwota 56 000 PLN ks. Jerzy Szurgot SDB	Projekt 711
ZAMBIA	Dofinansowanie zakupu samochodu do placówki misyjnej Bauleni Kwota 56 000 PLN ks. Andrzej Reut SDB	Projekt 713
KAMERUN	Dofinansowanie zakupu i montażu paneli słonecznych Kwota 56 000 PLN ks. Artur Bartol SDB	Projekt 714
UKRAINA	Odbudowa misji po pożarze Kwota 56 000 PLN s. Teresa Matyja FMA	Projekt 716
ZAMBIA	Dofinansowanie do modernizacji hali sportowej w Chingoli Kwota 56 000 PLN ks. Leszek Aksamit SDB	Projekt 719
MALAWI	Wsparcie finansowe dla dzieci i młodzieży ze szkoły w Nkhotakota Kwota 56 000 PLN ks. Czesław Lenczuk SDB	Projekt 720
BANGLADESZ	Odbudowa ogrodzenia zniszczonego podczas powodzi na misji w Moushair Kwota 56 000 PLN ks. Paweł Kociołek SDB	Projekt 721
BANGLADESZ	Budowa kaplicy w wiosce Baali Kwota 56 000 PLN ks. Paweł Kociołek SDB	Projekt 724
ZAMBIA	Dofinansowanie zakupu ciężarówki do placówki misyjnej Bauleni Kwota 56 000 PLN ks. Andrzej Reut SDB	Projekt 725



Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: Darowizna na cele kultu religijnego: **Projekt Nr...**

lub wesprzyj ich poprzez **www.misjesalezjanie.pl/wspieram**

Dziękujemy!



Być niepełnosprawnym dzieckiem w Malawi

W okresie kolonialnym a nawet i w post-kolonialnym, w większości krajów subsaharyjskich opieka nad dziećmi z niepełnosprawnościami była bardzo ograniczona. Wiązało się to z wieloma różnymi, skomplikowanymi czynnikami. Dużo dzieci umierało dosyć szybko, bo rodzice, szczególnie matka, nie miało możliwości ani wystarczających środków do opieki. Tak więc możemy powiedzieć, że ich los był raczej tragiczny. Na szczęście to podejście bardzo się zmieniło. Szczególnie w ostatnich 20 latach. Zobaczyć to można na przykładzie Malawi, które choć bardzo biedne (to jeden z najbiedniejszych krajów świata), troszczy się o słabszych i potrzebujących. Dzieci z różnymi niepełnosprawnościami włączane są do społeczeństwa. W kraju pojawili się pracownicy socjalni, przychodzą do rodzin, dowiadują się, jaka jest sytuacja, starają się pomagać – jeśli trzeba dostarczać jedzenie i umieścić dzieci w szkołach. „Pozytywne jest to, że traktuje się te dzieci jako normalne, z miłością. No i staramy się

zapewnić im – na tyle, na ile można – normalne dzieciństwo i edukację na tyle, na ile jest możliwe. Afryka była i jest za życiem. To jest bardzo ważne i konieczne w rozwoju społeczeństwa” – zauważa ks. Józef Czerwiński, który pracuje w Malawi, a obecnie czuwa nad remontem i wyposażeniem klasy dla dzieci z niepełnosprawnościami w szkole parafialnej – parafii św. Jana Bosco w Lilongwe.

W Malawi, placówki edukacyjne są przepełnione, więc ulokowanie podopiecznych z niepełnosprawnościami jest dużym wyzwaniem. Przeważnie w okolicy czterech-pięciu szkół jedna z nich zostaje wyznaczona do otwarcia klasy dla dzieci z niepełnosprawnością, żeby mogły się one uczyć. I taką jest szkoła parafialna – Tsabango 1. Niestety same szkoły nie są wystarczająco dofinansowywane i muszą sobie same radzić z dostosowaniem klas czy opłatą dodatkowej pomocy, bo te dzieci wymagają indywidualnego podejścia i opieki.



Budujemy klasy

W Lilongwe do szkoły parafialnej uczęszcza grupa 30 dzieci z niepełnosprawnościami. Niestety w tym momencie zajęcia odbywają się w innym miejscu, bo budowa klas nie została jeszcze ukończona. Największym problemem jest dojazd. W porze suchej można przejść, jednak gdy tylko zaczynają padać deszcze, powstaje błoto. Dorosły ma problem z pokonaniem tej drogi. A rodzice często przynoszą swoje pociechy na barana. Wysiłek olbrzymi, ale wiedzą, że zajęcia są ważne. Dlatego salezjanie szukają możliwości na jak najszybsze dokończenie budowy i wyposażenie klas.

„Mamy jednego nauczyciela, który specjalizuje się w nauce dzieci niepełnosprawnych. Mamy również nauczyciela wspomagającego, ponieważ czasami są problemy” – opowiada Phiri Aurelius, kierownik szkoły. O jakich problemach mowa? Dzieci krzyczą, mają ataki i wtedy potrzebują indywidualnej opieki. Niestety nauczyciel wspomagający nie zawsze jest w klasie, ale nawet jego obecność jest niewystarczająca. Dlatego z dziećmi pozostaje część rodziców.



**O JAKICH
PROBLEMACH
MOWA?
DZIECI KRZYCZĄ,
MAJĄ ATAKI
I WTEDY
POTRZEBUJĄ
INDYWIDUALNEJ
OPIEKI.**

Nasi podopieczni

Z jakimi niepełnosprawnościami dzieci przychodzą na zajęcia do szkoły salezjańskiej? Ks. Józef Czerwiński wyjaśnia, że są to głównie osoby z albinizmem, wadami kości i z obrzękami mózgu.

Albinizm to uwarunkowany genetycznie brak lub niedobór pigmentu w organizmie. Albinosi są bardzo wrażliwi na światło słoneczne, ich skóra jest sucha, pęka. Mają też problem ze wzrokiem i niedosłyszają. Dzieci, szczególnie na początku edukacji, potrzebują wsparcia, indywidualnego podejścia. Są bardzo inteligentne, ale przez albinizm muszą mieć zapewnione specjalne kremy, leki i po prostu opiekę.

Dzieci, które urodziły się z wadami kości to kolejna grupa w klasie. Ich nogi i ręce nie są rozwinięte. Poruszają się z trudem, nie mogą usiąść w typowych ławkach szkolnych, potrzebują pomocy przy codziennych czynnościach, od ubierania się po mycie i jedzenie. To głównie one noszone są na barana.

Trzecia grupa dzieci choruje na wodogłowie. Zbierający się płyn mózgowo-rdzeniowy uciska na mózg, dzieci nie żyją długo. Umierają w wieku 8-9 lat.

Magdalena Torbiuczuk

Trwa zbiórka na dokończenie budowy i wyposażenie klas dla dzieci z niepełnosprawnością.

Pomóżmy, aby uczniowie mogli bezpiecznie zdobywać wiedzę i kompetencje społeczne.

Wspieraj PROJEKT 706.



Drodzy Opiekunowie Adopcyjni, dzięki Waszej ofiarności tysiące dzieci chodzi do szkół, otrzymuje podręczniki, ma zapewnione posiłki i leczenie. Dajecie im również dach nad głową, chroniąc przed życiem na ulicy, głodem, narkotykami, a nawet handlem własnym ciałem. Pochodzą z bardzo biednych rodzin lub są sierotami. Z troski o ich los w 2001 roku stworzyliśmy program „Adopcja na Odległość”.

Od 2007 roku wspieracie dziewczęta z Wybrzeża Kości Słoniowej. Pochodzą z rodzin będących w trudnej sytuacji ekonomicznej, wiele z nich doświadczyło przemocy. Odrzucone przez najbliższych, nawet kilkuletnie, wychodzą na ulicę. Walczą o przetrwanie zdobywając jedzenie na śmietnikach lub z kradzieży. Pieniądze na życie pozyskują również sprzedając zebrany złom, butelki plastikowe, a jakże często nawet własne ciało. Dla takich dziewcząt wybudowałyśmy dom. Dbamy o dobre zmiany w ich życiu, dlatego młodsze dziewczęta i te, które wcześniej nie chodziły do szkoły posyłamy na kursy alfabetyzacji. Starsze uczą się zawodu krawca, cukiernika lub obsługi sekretariatu.

Do grona beneficjentek należy **Mariétou**, lat 14. Pewnego dnia, prawdopodobnie licząc na dobrą zapłatę, ojciec zaprowadził córkę do obcego mężczyzny, aby dokonać transakcji małżeńskiej. Wtedy zaczął się dla dziewczynki koszmar. Po dwóch tygodniach przemocy i wykorzystywania, do obrony własnej użyła noża, raniąc śmiertelnie prześladowcę. Obecnie Mariétou mieszka u nas, jest bezpieczna. Po tym, co przeszła, wymaga szczególnej opieki, delikatności i ciepła. Ojciec jest w więzieniu za przymuszenie do wczesnego małżeństwa, a matka ukrywa się w związku z groźbami ze strony rodziny zmarłego mężczyzny.

s. Johanna Denfil FMA

Abidjan, Wybrzeże Kości Słoniowej.

W Togo prowadzimy szkołę podstawową oraz centrum zawodowe o profilach krawiectwo, gastronomia, fryzjerstwo. Pracujemy w dzielnicy Ablogamé, gdzie nie ma instytucji pomagających dzieciom i młodzieży zagrożonej życiem na ulicy czy niepełnosprawnym. Bez wsparcia rodziny, pozostawieni samym sobie chodzą na pobliską plażę, by żebrać. Narażają się w ten sposób na niebezpieczeństwa ze strony zagranicznych turystów. Sprzedaż własnego ciała to głęboki dramat, pogwałcenie ich godności i trauma na całe życie.

Honoré urodził się w lutym 2009 roku z niepełnosprawnością psychoruchową. Ojca nie pamięta. On i jego starsze rodzeństwo – siostra i brat zostali porzuceni przez matkę. Chłopiec miał wówczas 2 lata. Całą trójką zaopiekowała się babcia. Kiedy straciła wzrok, zgodnie z tradycją i hierarchią, dzieci przejęło wujostwo. Widzimy w chłopcu chęć do nauki i podejmowania wysiłku mimo ograniczeń intelektualnych. Wykorzystując jego zapal umieściłyśmy go u mistrza stolarskiego, aby spróbował sił w tym zawodzie.

”

**OJCA NIE PAMIĘTA.
ON I JEGO STARSZE
RODZĘSTWO
– SIOSTRA I BRAT
ZOSTALI PORZUCENI
PRZEZ MATKĘ.
CHŁOPIEC MIAŁ
WÓWCZAS
2 LATA.**

Nauczyciel dostrzegł, że Honoré ma trudność z usiedzeniem na miejscu podczas pracy. Chłopiec interesuje się również rzemiosłem szewskim. W związku z tym w przyszłe wakacje weźmie lekcje u szewca. Sprawdzimy, czy tam sobie poradzi. Niebawem będzie musiał wybrać kurs przyuczenia do zawodu, który najbardziej odpowiada jego możliwościom. Przez wiele miesięcy próbowaliśmy odnaleźć matkę Honoré. Niestety, mimo wielu starań, nie udało się. Syn bardzo za nią tęskni.

Dzięki programowi Adopcji możemy zapewnić chłopcu naukę i leczenie. Początkowo z trudem poruszał się o dwóch kulach. Po ukończeniu rehabilitacji funkcjonalnej, potrafi używać jednej. Teraz ma za zadanie nauczyć się chodzić o lasce. Ale nie jest wytrwały w jej używaniu, choć chciałby już dorównać zdrowym rówieśnikom.

s. Clementine Tete FMA
Togo, Lomé.



Do programu Adopcji w Kazembe przyjmujemy przede wszystkim dzieci i młodzież zwracając uwagę na sytuację rodzinną (sieroty, półsieroty, liczba rodzeństwa), następnie przyglądamy się ich sytuacji materialnej. Koncentrujemy się przede wszystkim na młodych z naszej wioski.

Humphrey (7 lat) uczy się w szkole podstawowej. Ma trójkę starszego rodzeństwa: bracia Harry (lat 18), Haward (lat 15) i siostra Win (lat 20). Kocha ich i tęskni, ponieważ uczą się wiele kilometrów od Kazembe. Chłopiec mieszka z rodzicami, rodzeństwo wraca do domu na wakacje, ale nie zawsze, ze względu na koszty podróży. Haward i Win są w szkole średniej z internatem, a brat mieszka w Mansie u cioci. Najstarsza siostra marzy o pielęgniarstwie, Haward chciałby zostać policjantem. Humphrey bardzo lubi matematykę, ma w domu nawet jedną książkę do tego przedmio-

tu. W oratorium bierze udział w zajęciach matematycznych i rysuje. Chciałby leczyć ludzi. Mama pracuje w ogrodzie, synek pomaga jej podlewać rośliny. Nieopodal domu jest kran z bieżącą wodą, więc nie trzeba daleko chodzić. Uprawiają dynię, kukurydzę, pomidory, hodują kurczaki. Tata jest nauczycielem w szkole stolarskiej. Całymi dniami nie ma go w domu. Dodatkowo wyjeżdża do miasta, by dorobić, bo pieniędzy nie wystarcza na utrzymanie. Malec nigdy nie był w mieście. Tata obiecał, że wkrótce go tam zabierze na spotkanie z ciocią i bratem. Chłopiec podziwia ojca, który potrafi zrobić stół, krzesło, a nawet samochodzik z drewna. Wie, że ważne jest, aby się uczyć. Chętnie chodzi do szkoły. Klasa liczy szesnaścioro uczniów, Humphrey plasuje się na 6 miejscu pod względem nauki. To dobry wynik.

Ks. Jacek Garus SDB

Kazembe, Zambia.



W Kamerunie prowadzimy szkołę zawodową dla przyszłych mechaników samochodowych, stolarzy, elektryków. W oratoriach młodzieży uczestniczą w zajęciach teatralnych, muzycznych, plastycznych oraz sportowych. Na misji jest internat dla uczniów z odległych wiosek.

Clarie Serena urodziła się 14 maja 2010 roku w Ebolowa. Uczy się zarządzania i rachunkowości na 2 roku w Instytucie Technicznym Don Bosco. Ojciec pracuje jako murarz, macocha w salonie fryzjerskim. Ma 3 siostry i 3 braci. Była chorowitym dzieckiem. W wieku 8 miesięcy została porzucona przez matkę. Ojciec zatroszczył się o córkę i jej zdrowie. Clarie Serena nadal odczuwa ból w kościach. Lekarze powiedzieli, że potrzebuje ciągłego przyjmowania witaminy C i D. Uczy się pilnie, w przyszłości ma nadzieję zostać księgową lub cukiernikiem. Jak mówi – z Waszą pomocą, modlitwą i wskazówkami wychowawców jest jej łatwiej.

Ks. Kevin SDB

Kamerun, Ebolowa.



”

**CHŁOPIEC
PODZIWIWA OJCA,
KTÓRY POTRAFI
ZROBIĆ STÓŁ,
KRZESŁO, A NAWET
SAMOCHODZIK
Z DREWNA.
WIE, ŻE WAŻNE JEST,
ABY SIĘ UCZYĆ.**

Droży Darczyńcy, w imieniu wspólnoty Niepokalanego Poczęcia Maryi na Madagaskarze, z sercem pełnym wdzięczności przesyłam podziękowania za troskę o naszych wychowanków. Wśród podopiecznych mamy kilkunastoletnich analfabetów, którzy nigdy nie chodzili do szkoły, inni musieli przerwać naukę z powodu braku środków finansowych.

Dzięki ludziom dobrej woli, takim jak Wy, kilkadziesiąt dzieci z nowo tworzonej misji Port-Bergé dołączyłyśmy do listy adopcyjnej Manazary. Pracę na rzecz ubogich 3 lata temu podjęła tam siostra Krystyna Soszyńska. Rozpoczęła od wyrównania terenu pod boisko, fundamenty świetlicy i klas alfabetyzacji. Z ogromną gorliwością i niestrudzeniem zaangażowała się w budowę placówki. Zmarła nagle 13 października 2021 roku, ale kontynuujemy to dzieło. Misjonarka marzyła, aby wspólny wysiłek dobrodziejów i sióstr przyniósł owoce najbiedniejszym. I tak się dzieje naprawdę, dzięki Wam...

s. Liliane Kaputo FMA

Manazary/Port-Bergé, Madagaskar.

Humphrey (7 lat)
z Kazembe w Zambii





„Przywrócona” to książka o ranach duszy i ciała. To historia skrzywdzonej dziewczyny, która poszukuje własnej tożsamości i przechodzi bolesny etap uzdrowienia wewnętrznego. Ale też historia o duchowym ojcostwie i towarzyszeniu, o nadziei i miłości. Tej Miłości, która ma źródło w Bogu.

W lipcu do Polski przyleciała bohaterka książki – Barbara. Na początku swojego pobytu odwiedziła nasz Ośrodek, w którym od kilku dni na urlopie przebywał ks. Piotr Wojnarowski, autor książki. To on pomógł dziewczynie, uwolnił z piekła wykorzystowań seksualnych, dał szansę odbudowania życia na nowo. Został jej duchowym ojcem i opiekunem.

Barbara ma piękny, bardzo szczerzy uśmiech. W jej towarzystwie człowiek czuje się bezpiecznie, bo czuć ciepło bijące od

ZOBACZ

film

PROMUJĄCY
KSIĄŻKĘ

kobiety. Mimo zmęczenia podróżą, chętnie wita się z nami i rozmawia. W oczach widać radość, co cieszy niesamowicie, bo jej historia jest bardzo trudna. Wydając książkę, nie pokazaliśmy wizerunku Barbary, bo jej rany były zbyt świeże, a najważniejszy dla nas był jej komfort i ochrona przez ewentualnymi atakami ze strony nieżyczliwych osób.

Barbara po ukończeniu szkoły zaczęła pracę w dużym hotelu, odpowiadała za kontakt z gośćmi i jednocześnie zajmowała się kontrolą jakości. Obecnie szkoli innych. Marzy o otwarciu restauracji. „Zawsze chciałam pracować z ludźmi, śmiać się z nimi, uszczęśliwiać ich. Jeśli chodzi o dalszą przyszłość, chciałabym mieć własną restaurację, nazwałabym ją *Harmattan*. Zatrudniłabym tam osoby, które były krzywdzone, dzieci, dorosłych, kobiety i mężczyzn. Wierzę,

że osoby skrzywdzone – chociaż myślą, że chciałyby być same – to gdy mają zajęcie, zapominają o bólu i innych przykrych rzeczach. Więc moja restauracja będzie azylem dla ludzi skrzywdzonych, ale nie tylko”.

Rany się zabiłiły, ale nie da się zapomnieć o swojej przeszłości. „Obecnie przekuwam mój ból w dobrą rzecz, doradzam ludziom”. Kiedyś jej cierpienie zauważyli inni, pomogli, a teraz Barbara stara się być dla innych. Dzieląc się swoją trudną historią, pokazuje, że jeśli ktoś cierpi, to powinien mieć nadzieję, bo nie jest sam i są osoby, które mu pomogą. „Przez krótki czas stałam się silna, ale nie jest to tylko moja siła, ale też siła innych, ludzi, którzy mi pomagali. Życie jest trudne, ale moment, w którym zdasz sobie sprawę, w którym kierunku ukierunkować swoją miłość, swój ból, to zdefiniuje, kim jesteś – to zdefinio-

wało, kim ja jestem dzisiaj. Chcę pomóc każdej duszy, ponieważ wiem, że na świecie jest wiele skrzywdzonych osób i potrzeba czasu do uleczenia tych dusz”. Na pytanie, skąd bierze siłę, odpowiada: „Jestem wdzięczna Bogu za siłę, mądrość. Jestem bardzo wdzięczna ludziom za modlitwy w mojej intencji. Moja siła, mój filar bierze się z sakramentów. Kiedy przyjmuję sakrament, staję się silniejsza. Kiedy się spowiadam, staję z Bogiem twarzą w twarz. Kiedy potrzebuję nadziei, to idę do kościoła”.

Po powrocie do Ghany zapytaliśmy Barbarę o jej wrażenie. Opowiedziała o wizycie u rodziców ks. Piotra, których traktuje jak swoich dziadków i bardzo się cieszyła, że mogła ich spotkać. U nich spróbowała rosołu i pierogów. Opowiadała, że zaskoczeniem było, gdy podczas jazdy samochodem „widziałam most dla zwierząt na autostradzie, co było dla mnie niespodzianką. Zwierzęta są chronione, a nie są jedzone”. Barbara zwróciła uwagę na nasz styl życia: „W Polsce ludzie ciężko pracują, większość czasu i energii poświęcają na pracę, więc nie mają czasu na spotkania z rodzinami. W Afryce mamy czas na spotkania, nie pracujemy do późna. W Polsce bardzo dużo pracują, jest wiele samochodów, wszyscy się gdzieś spieszą. W Ghanie życie jest spokojniejsze pod tym względem”.

Jej postawa wyraża ogromną wdzięczność, „dziękuję wam wszystkim, dziękuję Polsce i zawsze będę prosić dobrego Boga o błogosławieństwo dla tego kraju”.

Jej historia porusza i daje nadzieję, że zawsze jest szansa na zmianę.



PRZYWRÓCONA

Ks. Piotr Wojnarowski SDB

Afrykańskie zapiski o ojcostwie duchowym



Osoby zainteresowane
nabyciem książki prosimy
o kontakt pod adresem:

redakcja@misjesalezjanie.pl

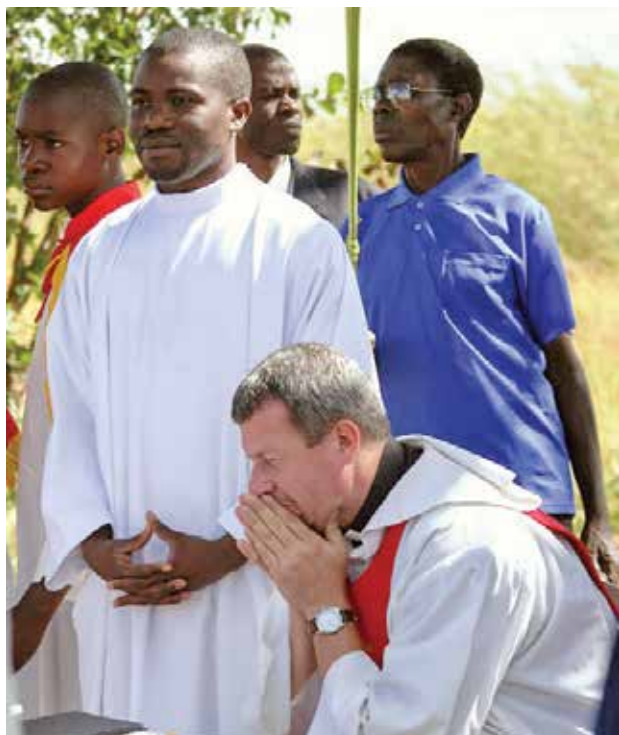
Ks. Mariusz Skowron

święcenia kapłańskie przyjął
24 maja 1997 roku w Krakowie.

Przez 15 lat pracował jako misjonarz
w Zambii, Namibii i Malawi. W tym
roku wrócił do Polski i odwiedził nas.
Ks. Mariuszowi z okazji srebrnego
jubileuszu życzymy wielu łask
i opieki Wspomożycielki Wiernych.

Ks. Mariusz zapaleł do pracy misyjnej zaraził się, gdy pracował w Świętochłowicach i był odpowiedzialnym za wolontariat misyjny. „Jeździłem w niedzielę na animacje, zbierałem pieniądze, przygotowywałem wolontariuszy do wyjazdów do Afryki, interesowałem się misjami, czytałem, rozmawiałem z misjonarzami, zapraszałem misjonarzy na spotkania, jeździłem na spotkania wolontariatu do Krakowa. Tak się wciągałem”. Ks. Mariusz szybko podjął decyzję o wyjeździe. Misjonarz m.in. był dyrektorem szkoły w Chingoli i przez długi czas odpowiadał za koordynację Adopcji na Odległość. Zafascynował się kulturą i tradycją afrykańskich plemion. Często odwiedzał podopiecznych i potrzebujących, żeby poznać ich codzienność i rodzinę, rozumieć ich zwyczaje i po prostu być z nimi. Misje nauczyły go dwóch rzeczy: większej wrażliwości na drugiego człowieka i wdzięczności. „Ci ludzie są pełni wdzięczności. Kiedyś jedna wolontariuszka uczyła młodzież, jak się modlić. To jest modlitwa wiernych, zaczynamy od «Prosimy Cię Panie», bo to jest modlitwa prośby, a w ich kulturze jest tak, że najpierw dziękujemy Ci Panie, a potem prosimy Cię. I oni nie mogli się tego nauczyć, że modlitwa prośby to modlitwa prośby.

Jubileusz 25-lecia kapłaństwa



”

**CÓŻ MOGĘ
DZIŚ POWIEDZIEĆ:
TY BOŻE
ZAWSZE BYŁEŚ
I JESTEŚ DOBRY!
DZIĘKI CI
ZA WSZYSTKO!
A TERAZ ORGANY
I TE DEUM...**

Ich wdzięczność, którą będę pamiętać i muszę uczyć się, jak być wdzięcznym za wszystko, za drobne rzeczy, które mam. Ludzie lubią tam się modlić. Kiedykolwiek by ta modlitwa nie była, czy rano, po południu, czy wieczorem czy przed posiłkiem, czy przed dyskusją na temat piłki nożnej, to ta modlitwa zaczyna się od «dziękujemy Ci Panie»”.

Ks. Mariusz jest wdzięczny za czas pracy misyjnej, a swój jubileusz podsumowuje: „Cóż mogę dziś powiedzieć: Ty Boże zawsze byłeś i jesteś dobry! Dziękuję Ci za wszystko! A teraz organy i Te Deum...”.

BOŻE NARODZENIE 2022



Święta Bożego Narodzenia są pełne radości, nadziei i miłości rodzinnej. Chrystus przyszedł na świat w ubóstwie, aby nas swoim ubóstwem ubogacić. To dzięki Wam Drodzy dobrodziejcie realizuje się nadzieja ubogich, która wypełniona jest radością i miłością co sprawia, że stajemy się rodziną. Za to Wam dziękujemy.

Niech Chrystus rodzi się w naszych sercach nie tylko w święta Bożego Narodzenia, ale w każdym dniu naszego życia, abyśmy umieli się dzielić Wiarą, Nadzieją i Miłością. Wesołych świąt Bożego Narodzenia.

ks. Artur Bartol

Kamerun



Bardzo sobie cenię dar powołania salezjańskiego i misyjnego. I w tej służbie Bogu i ludziom pomaga mi trwać całe zaplecze ludzi dobrej woli i hojnego serca. Za wszelkie wsparcie modlitewne i materialne wszystkim Dobrodziejom, Darczyńcom z serca dziękuję.

Życzę radości serca z wiary, że narodził się Zbawiciel, który oświeca nasze trudy, daje pokój i nadzieję.

s. Ewa Potaczek

Argentyna



Boże Narodzenie to wspomnienie momentu, kiedy to Pan Bóg podzielił się z nami Swoim Synem, aby pomóc ludzkości wyjść z niewoli grzechu. Wy także pomagacie misjom, uwalnianie biednych z nędzy, karmicie, posyłacie dzieci do szkoły i przekazujecie Zbawiciela Jezusa.

Wszelkie dobro, którym się dzielicie z misjami salezjańskimi, jak czas na modlitwie, pomoc finansowa czy ofiarowanie umartwień i cierpień, niech zaprocentuje Wam w Banku Nieba aż po stokroć.

Z Ave Maria.

ks. Czesław Lenczuk

Malawi



Święta Bożego Narodzenia to piękny czas, kiedy dotykamy żywego Jezusa – wszechmocnego Boga, który przychodzi do nas jako małe dzieciątko. W tym szczególnym czasie moje myśli i podziękowania kieruję do wszystkich, którzy w przeróżny sposób wspierali w minionym roku misję w Bangladeszu. Dziękuję za Wasze modlitwy, ofiary, pamięć i za wszystko, dzięki czemu mogłem wspierać chrześcijan, mieszkających w Bangladeszu, jak i pokazywać Jezusową bezgraniczną Miłość do każdego człowieka ludziom innych wyznań, żyjącym wokół nas. Dziękuję!!! Niech dobry Bóg wszystkim Wam błogosławi.

ks. Paweł Kociółek

Bangladesz

Pani z Guadalupe

W grudniu 1531 roku na jednym z meksykańskich wzgórz, Juan Diego idący do pobliskiego kościoła, zobaczył piękną Niewiąstę, która powiedziała: *Jestem Dziewicą, Świętą Maryją, Matką Boga Prawdy, przez którego wszystko żyje, Pana wszystkich rzeczy, jakie są wokół nas, Pana nieba i ziemi. Pragnę, aby w tym miejscu wzniesiono dla mnie dom. Jestem twą miłosierną Matką, twoją i wszystkich ludzi, moich umiłowanych, którzy Mnie kochają, którzy Mnie szukają, którzy Mi ufają. Tu wysłucham ich łkania, ich narzekań i uzdrowię ich ze smutku, ciężkich doświadczeń i cierpień.* Kiedy indiański wizjoner przedstawił prośbę Pięknej Pani biskupowi miejsca, nie został zrozumiany i zażądano od Niego widzialnego znaku. W kolejnym dniu objawień Maryja prosiła Juana, aby z miejsca, które mu wskazała, zerwał kwiaty, choć była zima. Indianin spełnił Jej prośbę i zerwane kwiaty zawinął w swój płaszcz. Kiedy stanął przed biskupem i rozwinął płaszcz, kwiaty wypadły na podłogę, a na płaszczu ukazał się wizerunek Pięknej Pani, którą Juan Diego widział na własne oczy. Tak powstał obraz Matki Bożej z Guadalupe, miejsca, w którym do dziś kwitnie kult Najświętszej Maryi Panny. Sanktuarium, gdzie rzesze wiernych od setek lat doświadczają



tego, czym jest prawdziwa miłość Matki.

Kościół uznał za autentyczne objawienia maryjne w Guadalupe. Juan Diego zmarł w 1548 roku. Jan Paweł II beatyfikował go w 1990 roku, a w 2002 ogłosił świętym. W kalendarzu liturgicznym wspomnienie św. Juana Diego obchodzimy 9 grudnia, natomiast Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe 12 grudnia.

Święty Indianin usłyszał z ust Maryi, że jest Matką wszystkich, którzy Ją kochają, którzy Jej szukają i którzy Jej ufają. Kochać Maryję, szukać Jej miejsca w swoim życiu i ufać, że w każdej radości i smutku okaże się Matką czułą, bliską i słuchającą. To droga dla każdego, kto chce nazywać siebie dzieckiem Maryi. Czy spoglądając na własne życie, mogę z przekonaniem powiedzieć, że tak jest? Jeśli tak, to nie ustawajmy w gorliwości, aby pielegnować w sobie postawę dziecka. Jeśli jednak czegoś mi brak, to nigdy nie jest za późno, aby zacząć od nowa. Taka jest droga chrześcijanina, droga tych, którzy żyją z Chrystusem i w Chrystusie, droga tych, których Chrystus powierzył Maryi. Niech na tej drodze wspomaga nas Najświętsza Maryja, która spogląda na nas z łaskami słynącego wizerunku Pani z Guadalupe.

ks. Adam Wtulich SDB

Odeszli do Pana...

Hubert KAMZA

tata ks. Józefa, misjonarza w Peru
Zmarł 5 czerwca, w 72 roku życia

ks. Ludwik KALIŃSKI SDB

Zmarł 23 lipca w Łodzi, w 86 roku życia,
65 ślubów zakonnych i 57 kapłaństwa

ks. Henryk SOBONIAK SDB

Zmarł 25 lipca we Wrocławiu,
w 86 roku życia, 68 ślubów zakonnych
i 60 kapłaństwa

ks. Zbigniew MALINOWSKI SDB

Zmarł 2 sierpnia w Lutomiersku,
w 87 roku życia, 68 ślubów zakonnych
i 60 kapłaństwa

ks. Stanisław Styra SDB

Zmarł 5 sierpnia w Szczecinie,
w 89 roku życia, 71 ślubów zakonnych
i 62 kapłaństwa

s. Leokadia Zujko FMA

Zmarła 17 sierpnia w Sokółowie
Podlaskim, w wieku 90 lat życia
i 65 lat profesji zakonnej

ks. Piotr SZUMNY SDB

Zmarł 17 sierpnia w Pile, w 54 roku życia,
32 ślubów zakonnych i 24 kapłaństwa
Pracował w Maroku, Francji, Belgii,
Niemczech i Szwecji

ks. Grzegorz RADZISZEWSKI SDB

Zmarł tragicznie 6 sierpnia w czasie
pielgrzymki do Medjugorje,
w 53 roku życia, 33 ślubów zakonnych
i 26 kapłaństwa

Helena NOSAL

mama ks. Wacława, misjonarza
w Japonii. Zmarła 22 sierpnia w Zabrze,
w 94 roku życia

ks. Franciszek SZANIAWSKI SDB

Zmarł 3 października, w 80 roku życia,
62 roku ślubów zakonnych
i 51 roku kapłaństwa

Marianna LEONIK,

mama s. Teresy, misjonarki
na Madagaskarze. Zmarła
2 października, w 107 roku życia



Jubileusze sióstr salezjanek

W sierpniu świętowaliśmy w naszej kaplicy podwójny jubileusz sióstr salezjanek. W 2022 roku obchodziliśmy 150-lecie założenia Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki i 100-lecie obecności w Polsce. Podczas wspólnej modlitwy dziękowaliśmy Bogu za obecność i pracę sióstr. Podczas modlitwy s. Elżbieta Szulik, s. Magdalena Giera i s. Joanna Jach odnowiły śluby zakonne. Tego dnia też pożegnaliśmy s. Magdalene, która po 8 latach posługi w ośrodku zmienia placówkę.



Campo Bosco 2022

W dniach 25-28 sierpnia 2022 Czerwińsk nad Wisłą stał się miejscem modlitwy i zabawy, podczas festiwalu dla młodych Campo Bosco. Tegoroczna edycja wydarzenia odbywała się pod hasłem „Więzy Krwi & Boskie DNA”. Nie zabrakło również nas. „Podczas panelowych przerw, rozstawiony namiot misyjny z rozwieszonymi flagami krajów misyjnych, był miejscem, które przyciągało wielu uczestników, którzy z ciekawością wkraczali w przedstawiony świat misji” – relacjonowała Arletta Drużyńska, która we wrześniu wyleciała na wolontariat do Boliwii. Dziękujemy organizatorom za zaproszenie, wolontariuszom misyjnym za obecność, a uczestnikom Campo Bosco za obecność i wspólnie spędzony czas.

MSZA ŚW. DAREM NA MISJE

Zamawiając Msze Święte
u nas, także wspierasz misje.

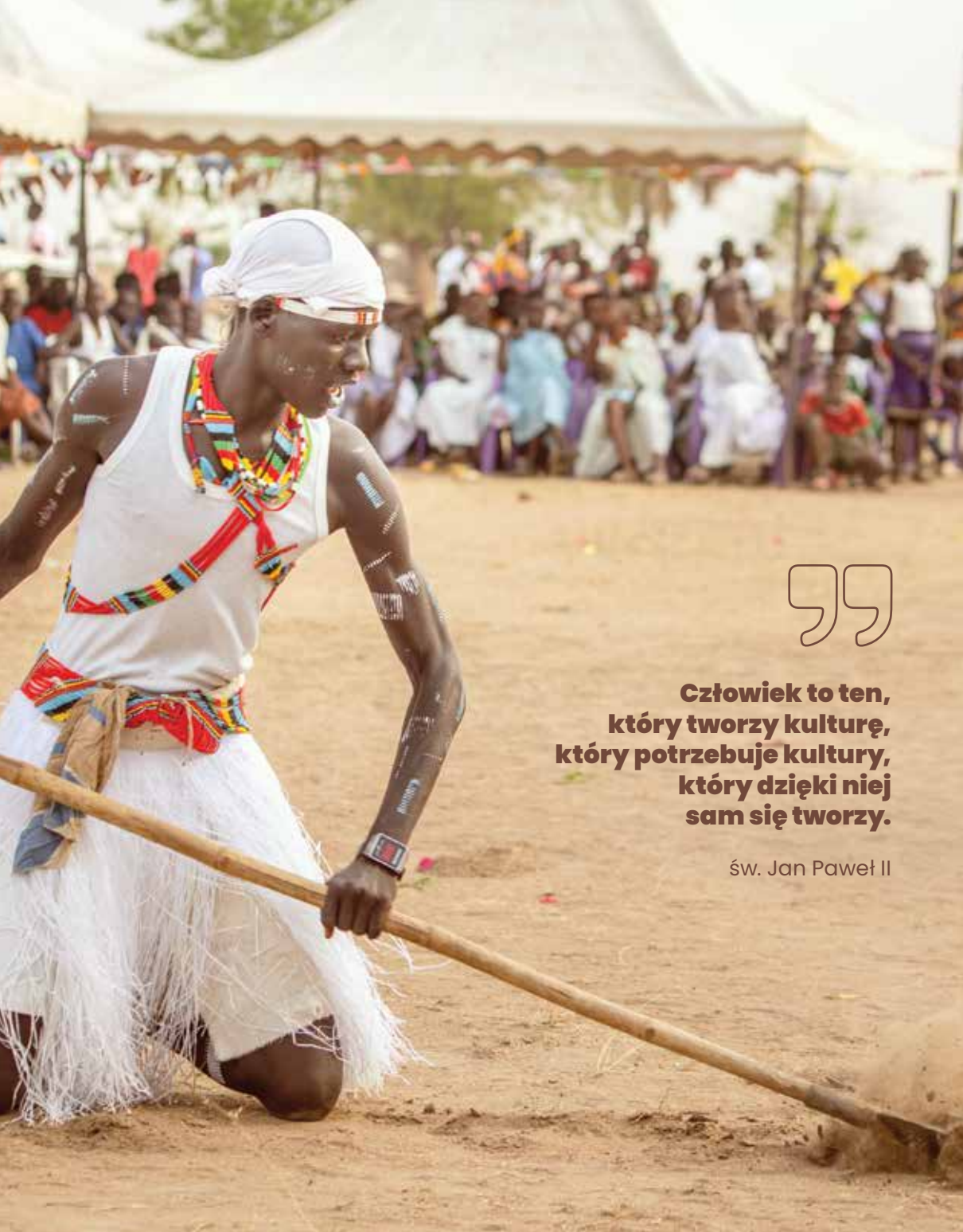
Przyjmujemy Msze Święte
pojedyncze, nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń:

22 644 86 78 wew. 1

napisz do nas na adres pocztowy
lub mailowy:

modlitwa@misjesalezjanie.pl



”

**Człowiek to ten,
który tworzy kulturę,
który potrzebuje kultury,
który dzięki niej
sam się tworzy.**

św. Jan Paweł II



SALEZJANIE
INSPEKTORIA
WARSZAWSKA

bosko.pl

Salezianie

SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



salezianie.waw.pl

bosko.pl

salezianie.pl

fundacjaddonbosco.org

admawaw.pl